



Wolne głosy

KRZYSZTOF OŻEGOWSKI

SHORT CUTS

PREZENTUJĄ SUBIEKTYWNY ODBIÓR RZECZYWISTOŚCI PRZEZ AUTORA I NIE POWINNY BYĆ UTOŻSAMIANE Z OFICJALNYM STANOWISKIEM WIL

Wielkopolski Oddział Wojewódzki Narodowego Funduszu Zdrowia po raz kolejny wykazał się inwencją i „twórczo” rozwinął zarządzenie prezesa NFZ nr 43/2007/DGL z dnia 4 lipca 2007 roku, dotyczące nowego wzoru umowy upoważniającej do wystawiania recept na leki refundowane lekarzy niebędących świadczeniodawcami lub będących poza kontraktem z NFZ. Efektem tej „radosnej twórczości” WOW NFZ jest komunikat zamieszczony 17 lipca br. na jego stronie internetowej (drukujemy go na s. 8.) o „konieczności” wymiany umów na wystawianie recept, w którym nasz oddział NFZ dość mętnie i pokrętnie uzasadnia planowane w najbliższym czasie działania. Komunikat kończy się stwierdzeniem, że „nieodeślanie podpisanej umowy skutkować będzie brakiem dalszej możliwości wypisywania recept na leki refundowane.” Szkopuł w tym, że działania WOW NFZ są bezprawne i sprzeczne z zarządzeniem prezesa NFZ, na które Oddział się powołuje, bowiem w §2 zarządzenia jest powiedziane wprost:

Umowy upoważniające do wystawiania recept na leki i wroby medyczne refundowane ze środków publicznych przysługujące świadczeniobiorcom zawarte przed dniem wejścia w życie zarządzenia pozostają w mocy.

Tak więc wspomniane zarządzenie i dołączony do niego wzór umowy (przynajmniej w intencji prezesa NFZ) ma dotyczyć tylko nowo zawieranych umów. Jednak naszym poznańskim „racjonalizatorem” najwyraźniej było tego za mało i postanowili uszczęśliwić wszystkich lekarzy. Ponieważ te działania Wielkopolskiego Oddziału NFZ naruszają prawa lekarzy i stoją w sprzeczności do zamiarów centrali NFZ, prezydium Wielkopolskiej Izby Lekarskiej uchwaliło 3 sierpnia stanowisko (opublikowane na stronie internetowej WIL) wzywające WOW NFZ do zaniechania planowanej akcji i „literalnego” wykonania zarządzenia prezesa Sośnierza. Jak na razie brak jakiegokolwiek reakcji ze strony naszego oddziału Funduszu, ale być może zwłoka jest efektem pory urlopowej i faktu, że w momencie podnoszenia sprawy osoby decyzyjne w WOW NFZ były na urlopowych właśnie. Ze swej strony dorzucę jeszcze jeden kamyczek lub jak kto woli wtrącę swoje trzy grosze, ponieważ nie będę ukrywał, że byłem inicjatorem stanowiska prezydium, a było to efektem niezadowolających wyjaśnień udzielonych przez pracowników WOW NFZ. Otóż w ostatnim zdaniu uzasadnienia wspomnianego zarządzenia prezesa NFZ pada stwierdzenie: „Postulowane zmiany nie

spowodują skutków finansowych dla Funduszu”. I tak by było, gdyby zostało wykonane „literalnie”. Natomiast w wersji proponowanej przez Wielkopolski Oddział Funduszu spowoduje duże (konieczność wymiany kilkunastu tysięcy umów to koszty druku, przesyłek, ewentualnych kserokopii dokumentów) koszty, które poniesie nie tylko Fundusz, ale także lekarze. Koszty zupełnie bezsensowne i niepotrzebne. I być może powinna tym faktem zainteresować się nawet prokuratura, jeśli Fundusz nie wycofa się ze swego planu. Pozostaje jednak w nadziei, że po głębszym zastanowieniu i ponownym rozważeniu argumentów WOW NFZ wykaże się tradycyjną wielkopolską gospodarnością i wycofa się dobrowolnie z akcji wymiany umów, ku obopólnej korzyści i zadowoleniu lekarzy, a w szczególności lekarzy seniorów, którzy każdą taką niczym nieuzasadnioną akcją przyjmują z niepokojem, obawiając się utraty często jedyne go już „lekarskiego” atrybutu.



Tak na marginesie sprawy nowego wzoru umowy ustalonego przez prezesa NFZ pojawia się pytanie: dlaczego to prezes Narodowego Funduszu Zdrowia ustala wzór umowy? Przecież ta umowa ma być, zgodnie z kodeksem cywilnym, swobodnie kształtowana przez umawiające się strony. Mało tego, nigdzie w ustawie nie ma upoważnienia dla prezesa NFZ, by takową umowę skonstruował, ponieważ ustawa mówi jedynie w art. 34.2, że lekarz „ma posiadać prawo wykonywania zawodu i zawrzeć umowę upoważniającą do wystawiania recept z Funduszem”. Niestety, Fundusz wykorzystując swoją uprzywilejowaną pozycję, prawem kaduka, narzuca wzór umowy, nie przyjmując zmian proponowanych przez lekarza i arogancko stwierdzając, że lekarz albo ją podpisze w tej postaci, albo nie będzie mógł wystawiać recept na leki refundowane. Jest to klasyczne nadużycie pozycji dominującej i być może powinien tym zainteresować się UOKiK lub nawet trybunał konstytucyjny (ze względu na brak delegacji ustawowej do takich działań ze strony Funduszu). Tymczasem prawo do wystawiania recept na leki refundowane jest obwarowane tylko tymi dwoma wspomnianymi powyżej warunkami. Nigdzie natomiast nie ma podanych przyczyn, z powodu których można utracić to uprawnienie. Jedynym, tak naprawdę, jest utrata prawa wykonywania zawodu. Natomiast niedopuszczalne są zapisy w umowie stwierdzające, że Fundusz może bez podania przyczyny wypowiedzieć umowę w takim czy innym terminie. Pod tym względem „swoboda” kształtowania treści umowy jest ograniczona, bo gdyby ustawodawca chciał inaczej (że posłużę się jednym z argumentów Funduszu z innej dyskusji), to by to zapisał w ustawie. Tak naprawdę nawet łamanie zasad wypisywania recept, o ile nie byłoby podstawą do utraty prawa wykonywania zawodu lekarza, nie może skutkować zerwaniem umowy, a jedynie żądaniem ze strony Funduszu naprawienia ewentualnych strat finansowych związanych z „bezprawną” refundacją ceny leku. Dlaczego o tym wszystkim wspominam? Ano dlatego, że WOW NFZ uzasadniając przeprowadzenie wymiany umów na wystawianie recept na leki refundowane, powołuje się na zapis w umowie umożliwiający mu jej wypowiedzenie, kiedy tylko mu się to spodoba. I być może – w kontekście powyższych wywodów – zapisem tym powinny zainteresować się stosowne organa.